

Bacciarelli, Aleksander

Odpowiedź Aleksandra Bacciarellego na list Aliny Chyczewskiej

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/2, 247-248

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W roku 1975 otrzymałam wiadomość, na podstawie której mogłam stwierdzić już z pewnością, że tzw. Portret Anny Bacciarelli jest w rzeczywistości portretem Izabeli Grabowskiej. Ponadto, biorąc pod uwagę ów spięty broszką szalik (fichu), bardzo indywidualny szczegół kostiumologiczny, uznałam ostatecznie, że portret ten jest studium portretu Izabeli do obrazu łazienkowskiego. W związku z tym datuję go teraz na lata 1788–1790. Analiza formy temu nie przeczy. (Artykułu na ten temat dotąd nie opublikowałam).

Takie i inne niezliczone problemy musiałam rozważać opracowując dzieła wymienione w 240 pozycjach *Katalogu*, a także te równie liczne w podpunktach (replika czy kopia?).

W związku z powyższym jeszcze jedna uwaga:

Napisał Pan, że moje prace nad twórczością Bacciarellego „sumowały niejako ustalenia badaczy wcześniejszych”. Muszę zaprzeczyć – nie są one kompilacją. To oczywiste, że rozpoczęłam od gruntownego zapoznania się z dotychczasowym stanem badań. Potem jednak starałam się opierać przede wszystkim na dokumentach archiwalnych i na własnych analizach treści i formy obrazów. Jeżeli sięgałam do prac poprzedników, cytowałam je pedantycznie. Przypisy ukazują, do jakich źródeł sięgałam i jakie są wzajemne proporcje tych źródeł.

Cieszę się, że moje prace nad Bacciarellim stały się impulsem do dalszych studiów. Takie sygnały otrzymałam też niedawno ze środowiska historyków sztuki skupiających się przy Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu.

Czuję szczerą życzliwość dla wszystkich potomków Marcello Bacciarellego, wybitnego artysty i działacza, polskiego patrioty, przyjaciela wielkiego króla. Panu życzę powodzenia w rozwiązywaniu zagadnień dotyczących jego twórczości. Także szczęśliwych chwil w Osieku.

Alina Chyczewska

Od autora:

Szanowna Pani Doktor,

Dziękuję za list, który bardzo mnie ucieszył, jako że przez swą książkę o Marcello Bacciarellim jest Pani uważana za członka rodziny, z którego opinia bardzo się liczymy.

Trafnie odgadła Pani moje zainteresowania tzw. filozofią dziejów. Spór o Stanisława Augusta jest częścią sporu o narodowy charakter Polaków. Rzeczywiście, jako jeden z ostatnich uważam, że jego podstawą jest romantyzm. I to książkę Józef jest moim ideałem, a nie jego stryj.

Ciekawą, choć chyba bez większego znaczenia, sprawą byłaby identyfikacja

wszystkich osób sportretowanych na obrazach alegorycznych z Łazienek, a szczególnie na „Ofierze Salomona”.

Widzę, że podeszliśmy do tej sprawy w różny sposób. Ja, wiedziony chyba malarskim instynktem, szukałem po prostu podobieństwa. Pani wychodzi od źródeł pisanych.

Z dwu piękności, które starałem się zidentyfikować, za Anną Bacciarelli na drugim planie, przemawia identyczność rysów z wizerunkiem na „Autoportrecie przy sztalugach”, gdzie identyfikacja portretowanej jest potwierdzona tradycją rodzinną (i chyba logiczną). Typ urody Anny łączy cechy włoskie i niemieckie. Jest to też ta sama osoba co na portrecie Anny (?) – Kat. nr 207. Przyznam, że nie rozumiem jak mogłaby być jednocześnie tą, którą identyfikuję jako Helenę Radziwiłłową. Coś takiego sugeruje Pani (może jest to pomyłka), uważając każdą z dwu piękności za Izabelę Grabowską.

Kobieta, określona przeze mnie jako Helena Radziwiłłowa, jest podobna do portretów księżnej (również jako Minerwy i Erato). Ma wyraźne, grube brwi, zmysłowe usta, ten sam podbródek i jest osobą raczej pełną (uroku). Nachylenie głowy portretowanej jest przy tym identyczne w wizerunku Erato i kobiety z „Ofiary Salomona”, stwarza to wrażenie wykorzystania wcześniejszego portretu jako studium. Ale podobieństwo może być oczywiście mylące, tym bardziej że niektóre osoby są tu wyraźnie odmłodzone. Kim były dawno zgasłe piękności z dawno nie istniejącego obrazu?

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i wydaną w tym roku książkę *Myśli w czasie bałaganu*, mam nadzieję, że się Pani spodoba.

Ja też mam wątpliwości, czy wypada by Bacciarelli zajmował się malarstwem swego przodka, ale chciałem opublikować źródła i nie mogłem powstrzymać się od komentarza.

Pozostaję z wyrazami szacunku

/-/ Aleksander Bacciarelli

* * *

Od redakcji:

Dwutomowe dzieło Ryszarda Szawłowskiego doczekało się już wielu bardzo pozytywnych, a nawet entuzjastycznych opinii drukowanych oraz wyrażanych na spotkaniach w środowisku naukowym. Nadesłana recenzja Jerzego Prochwicz (publikowana w niniejszym numerze MSH, s. 221–223), koncentrująca się tylko na jednym, wąskim aspekcie książki, odbiega od nich w sposób diametralny. Oczywiście do takiej, a nie innej opinii recenzent ma pełne prawo i być może Jego stanowisko podzielią jeszcze inni przyszli recenzenci. Jednak w związku z